

Samorządowcy z Rzeszowa, którego lotnisko w ub.r. obsłużyło prawie 590 tys. podróżnych, chcieliby uruchomić połączenie kolejowe. Szacunkowy koszt inwestycji to 100 mln zł - poinformował Rynek Infrastruktury. Czy warto budować połączenia kolejowe z centrów miast do lokalnych lotnisk?

- Trzeba powiedzieć, że w odniesieniu do wszelkiej infrastruktury transportowej koszty odgrywają niebagatelną rolę. A jednocześnie inwestycje tego rodzaju przesądzą o potencjale rozwojowym danego regionu - przekonuje w rozmowie z naszym portalem dr Łukasz Zaborowski, ekspert Instytutu Sobieskiego, wykładowca UW, wydz. Geografii i Studiów Regionalnych.

Jego zdaniem jeżeli mówimy o opłacalności budowy nowych połączeń kolejowych, to powinniśmy równie mocno zwracać na nią uwagę także w odniesieniu do inwestycji drogowych.

Pozostaw to pole puste, jeśli jesteś człowiekiem:

- Gdy mowa jest o inwestycjach drogowych mało kto pyta, czy jest to opłacalne - przeważa zwykle opinia, że po prostu nowe drogi trzeba budować - zauważa dalej dr Łukasz Zaborowski. - Co nie znaczy, że nie trzeba brać pod uwagę potencjalnego natężenia ruchu, planując nowe połączenia kolejowe. Jeżeli bowiem z danego lotniska jest tylko kilka odlotów dziennie, to prawdopodobnie inwestować w budowę kolei się nie opłaca. Dlatego, że transport szynowy przewidziany jest do obsługi większych potoków podróżnych niż autobus czy mikrobus.

Z drugiej strony - zdaniem eksperta Instytutu Sobieskiego - dobrym sposobem włączania lotnisk w sieć kolejową, do którego się dąży np. w Niemczech, jest takie odgięcie linii obsługującej region czy dalekobieżne połączenia, by przechodziła tranzytem przez miejscowy port lotniczy.

- Wtedy potok ruchu skierowany na to lotnisko nie ma znaczenia, bo jest obsługiwany niejako „przy okazji” - twierdzi Łukasz Zaborowski. - Np. z tego co wiem, rozważane jest obecnie we Wrocławiu „odgięcie” jednej z dwóch linii kolejowych przebiegających nieopodal miejscowego lotniska, w ten sposób, by przeprowadzić ją przez nie tranzytem. Gdy w innych aglomeracjach występują inne „generatory ruchu”, np. strefy przemysłowe, bądź osiedla mieszkaniowe, można myśleć o połączeniu portu lotniczego z takim „generatorem” - kończy

wykładowca UW.

Źródło: Biznes Alert. [Czytaj dalej...](#)